



HOMILIA ABP RINO FISICHELLA

Metropolitalne spotkanie wspólnot Nowej Ewangelizacji
Gliwice-Trynek, Wigilia Niedzieli Palmowej, sobota 23.03.2024

„Tego jednak nie powiedział sam od siebie, ale jako najwyższy kapłan w owym roku wypowiedział prorocstwo, że Jezus miał umrzeć”. Chciałbym rozpocząć od tego wyrażenia, aby skomentować ten fragment Ewangelii Jana. Wiele rzeczy w życiu dzieje się nie dlatego, że my o tym decydujemy, ale dlatego, że Duch ożywiający historię pozwala im się wydarzyć. Często odnajdujemy to w życiu Pawła. Sam opisuje, co go spotkało: „Przeszli Frygię i krainę galacką, ponieważ Duch Święty zabronił im głosić słowo w Azji. Przybywszy do Myzji, próbowali przejść do Bitynii, ale Duch Jezusa nie pozwolił im, przeszli więc Myzję i zeszli do Troady” (Dz 16,6-8). Duch ma swoje plany, które musimy tylko odkryć i posłusznie wdrożyć.

Mówiąc o ewangelizacji, powinniśmy mieć takie samo podejście. Musimy przypomnieć sobie św. Jana Pawła II, który podczas swojej pierwszej wizyty w Krakowie, kiedy w Nowej Hucie, widząc krzyż, „jako najwyższy kapłan prorokował”, mówiąc: „Stąd musi rozpocząć się nowa ewangelizacja”. Jesteście owocem tego prorocstwa i macie obowiązek utrzymać je przy życiu. Trzeba nie tylko być zwiastunami miłości Jezusa, która objawia się w Jego męce i śmierci, podczas której ofiarowuje całego siebie. Miłość trwa, ponieważ Ojciec wskrzesza Go trzeciego dnia, a my jesteśmy tego świadkami. Ewangelizowanie jest równoznaczne

zwyczajaniem miłości Ojca, która urzeczywistnia się w tajemnicy paschalnej Jego Syna. Bycie żywymi świadkami tej miłości prowadzi nas do spotkania ze wszystkimi, nikogo nie wykluczając, do dzielenia się z każdym radością naszego spotkania ze Zmartwychwstałym Panem. Musimy wszyscy dobrze zapamiętać: jeśli chcesz być wiarygodnym głosicielem Ewangelii, musisz spotkać Chrystusa. Jak możesz wiedzieć, czy go spotkałeś? Jeśli Twoje życie się zmienia i staje się świadectwem miłości, która kieruje się ku wszystkim.

Każdy, przyzwyczajony do szukania Boga różnymi drogami, nosi w sobie tęsknotę za spotkaniem, które pozwala mu dać odpoczynek niespokojnemu sercu. Każdego dnia doświadczamy ograniczeń i na własnej skórze doświadczamy sprzeczności. Żyjemy pragnieniami, które przez większość czasu pozostają marzeniami, a iluzja często sprawia, że życie staje się smutne. Jeśli szczerze spojrzysz na to, kim jesteś, odkryjesz, że bardzo potrzebujesz Boga, Jedyne, który pozwala ci pokonać przeszkody, przekształcić pragnienia w rzeczywistość, smutek zamienić w radość i zobaczyć, że zbawienie jest już realizowane na tym świecie. Przypomniał o tym Paweł VI, gdy w ***Evangelií nuntiandi*** pisał: „Świat, który pomimo niezliczonych znaków zaprzeczenia Boga, jednak — co jest paradoksem — szuka Go po drogach nieoczekiwanych i boleśnie odczuwa Jego potrzebę, żąda głosicieli Ewangelii, którzy by mówili o Bogu znanym sobie ibliskim, jakby Go niewidzialnego widzieli. Świat żąda i wymaga od nas prostoty życia, cnoty modlitwy, miłości do wszystkich, szczególnie małych i biednych, posłuszeństwa i pokory, zapomnienia o sobie iwyrzeczenia. Bez tych oznak świętości nasza mowa z trudem przeniknie do serca współczesnych ludzi: zostanie poddana

krytyce i stanie się czcza i daremna” (EN 76). Jesteśmy wezwani do realizacji tego życiowego zobowiązania.

Eucharystia poświadcza i potwierdza, że Bóg spełnił to pragnienie, stając się człowiekiem, objawiając swoją miłość. Jezus z Nazaretu, Bóg pośród ludzi, ustanowił w historii najbardziej spójną drogę dotarcia do pełnego sensu życia. Kto w Niego wierzy i karmi się Jego Ciałem i Krwią, prawdziwie żyje życiem w komunii z Bogiem i może być pewnym Jego miłości. Tajemnica Eucharystii uwidacznia tę wyjątkową i niezrównaną miłość, która jest nam dana, abyśmy i my mogli otworzyć się na miłość prawdziwą iowocną.

Dziś przypada liturgiczne wspomnienie św. Turybiusza de Mogrovejo (1538-1606). Święty, być może mało znany, jednak dał on silny impuls dla ewangelizacji i katechezy. Podążając śladami św. Ambrożego, ten świecki i wybitny prawnik urodzony na Majorce w szlacheckiej rodzinie, który kształcił się na uniwersytetach w Valladolid i Salamance, gdzie był wykładowcą oraz przewodniczącym Trybunału Grenady, został konsekrowany na biskupa i wysłany przez papieża Grzegorza XIII do Limy w Peru. Łączył swoją posługę biskupią jako ewangelizator i katecheta. Naśladując Tertuliana, lubił powtarzać: „Chrystus jest prawdą, nie zwyczajem”. Powtarzał to przede wszystkim wobec **konkwistadorów**, którzy w imię wyższości kulturowej uciskali Indian, oraz księży, którzy nie mieli odwagi stanąć w obronie losu najuboższych. Jako nieustrudzony misjonarz podróżował po terytoriach swojego Kościoła, szczególnie wyszukując rdzenną ludność, aby głosić jej Słowo Boże prostym i łatwo zrozumiałym językiem. Stał się katechetą, pisząc pierwsze katechizmy dla rdzennej ludności Ameryki Południowej w języku hiszpańskim, **quéchua** i **aymara**. Jego dzieło ewangelizacyjne zaowocowało

nadspodziewanymi skutkami owocami w postaci dojścia do wiary tysięcy rdzennych mieszkańców, którzy spotkali Chrystusa w miłości biskupa. To on udzielił sakramentu bierzmowania dwóm świętym tamtego Kościoła: Marcinowi de Porrès i Róży z Limy. W 1983 roku święty Jan Paweł II ogłosił go patronem Episkopatu Ameryki Łacińskiej.